

Piaseczno dnia 21.11.2013r.

### Do Sądu Rodzinnego w Piasecznie

Ostatnie „normalne” spotkanie miało miejsce z mamą na Boże Narodzenie 2012r. w naszym domu w Piasecznie na ul. [REDAKTOWANE]. Mama nie lubi gotować. Zjawiła się kilka dni przed świętami i przywiozła nam pół cielaka i pół kury. To miał być jej wkład w święta a my mieliśmy zająć się przygotowaniem wszystkiego. Spotkanie przy stole wigilijnym też przebiegało normalnie, trochę rozmawialiśmy o różnych codziennych sprawach o przeczytanych książkach. Mama zajmowała się wnukami. Rozmawiała ze starszym i bawiła się z młodszym. Nie zauważyłam w jej zachowaniu nic niepokojącego.

Po świętach kontakt osobisty się urwał. Dzwoniłam tylko ja, mama sama się nie odzywała, to my dzwoniłiśmy do niej i dopytywaliśmy o bieżące sprawy. Z rozmów wyglądało wszystko na niezmienione. Mama twierdziła, że nadal chodzi na spotkania wspólnotowe i na studia. Jednak z czasem rozmowy zaczęły przypominać monologi z mojej strony. Rozmowa trwała do póki ja mówiłam. Jeżeli zadawałam jej pytania o jej sprawy to albo w stosunku do jednych odpowiadała jakimiś formułkami albo następowało milczenie. Potrafiła podjąć wątek w następnej rozmowie, ale gdy rozmowa zaczynała zataczać coraz większe kręgi znowu następowało milczenie. Zaczęłam odnosić wrażenie, że istnieją tematy na które mama odpowiada dopiero przy następnych rozmowach jakby po konsultacji z kimś. Później okazało się, że miałam rację („JP- **A to powiedziałaś, żeby (niezrozumiale) zwolnili. Jak miałaś tłumaczone.**

HK- Nooo, żeeee , że zwolnili, ale jakoś tak wiesz w tym ferworze walki .

JP- **Zawsze jakoś tak wszystko przekręcisz.**

HK- **Wiesz, nie to że chciałam, tak przekręcić ale naprawdę byłam tak czasami bezsilna.**

JP- **Ojjj, (niezrozumiale)**

HK- **W tej rozmowie, no.**

JP- **Ile miałaś mówione i tłumaczone wczoraj!**

HK- **No źle powiedziałam.**

JP- **Takie głupie ruchy robią kupę złego. Bo się sama mądrzysz.”**) Ponieważ zaczęło to wydawać mi się podejrzane zaczęłam wydzwaniać po znajomych i wypytywać o mamę. Okazało się, że mama zerwała wszelkie kontakty, ze znajomymi, ze wspólnotą do której uczęszczała przez ćwierć wieku i porzuciła studia mając za sobą już pięć i pół roku nauki. Do końca studiów zostało jej pół roku. W dodatku zrobiła to nagle i nikt nie wiedział o jakichkolwiek przyczynach jej decyzji. Zaczęła unikać też znajomych którzy próbowali odwiedzać ją bądź w inny sposób dowiedzieć się o przyczynach jej decyzji. Rozmowy telefoniczne z mamą i próby wyjaśnienia sytuacji nic nie dały. Kiedy ja przestawałam mówić w słuchawce następowała cisza. Mama stwierdziła tylko, że chce mieć własne życie i nie chce żeby ktoś się nim interesował. Nie przeszkadzało to jej jednak ciągle ingerować w życie syna doprowadzając do spięć, awantur i nękania. Twierdziła też, że rodzinie zależy tylko na jej majątku i że chcemy go jej pozbawić i wysłać pod most (sama potwierdza to również w załączonych stenogramach). Nieważne że wielokrotnie wcześniej zapewnialiśmy ją, że zawsze może przyjść do nas mieszkać gdyby zechciała oddać bratu swoje udziały w zajmowanej dotychczas nieruchomości. Mama w 2011 roku przekazała synowi notarialnie ¼

posiadanych udziałów w nieruchomości w Piasecznie na ul. [REDACTED] Syn jej te udziały w tym samym roku zwrócił. Mimo to mama twierdzi do dnia dzisiejszego, że my jako rodzina zaczęliśmy polować na jej jak to określiła "jedną czwartą". Po śmierci mojego taty i moim opuszczeniu domu rodzinnego w 1996r. w budynku na ul. [REDACTED] pozostała mama i brat. Wolą mamy było żeby każdy miał po 1/4 udziałów i tak zostało to wpisane do ksiąg wieczystych 1998r. Sytuacja ustaliła się w ten sposób, że mama zajmowała tak jak zawsze całe pierwsze piętro budynku a brat z żoną i dzieckiem drugie. Poza tym nikt jej nie ograniczał prawa do korzystania z pomieszczeń gospodarczych czy garażu. Mama korzystała z nich bez przeszkód tak jak jeszcze wtedy gdy żył ojciec. Nawet samochód trzymała w murowanym dużym garażu a brat kupił sobie blaszany i postawił na podwórku. Mama wynajmowała część nieruchomości a ja z siostrą pomimo tego, że posiadałyśmy połowę udziałów w nieruchomości żądałyśmy ani nie wzięłyśmy z wynajmu ani złotówki przez wszystkie lata. Jej obawy były i są dla mnie zupełnie absurdalne i nawet podczas rozmów kiedy mama zarzucała nam jako rodzinie, że chcieliśmy jej zabrać jej jedną czwartą kiedy przypominałam jej, że przecież sama dała ją bratu a on jej ją oddał, wtedy następowała cisza. Później w następnej rozmowie wszystko zaczynało się od nowa.

Od brata który mieszkał z mamą i od siostry która miała z nim kontakt zaczęły do mnie dochodzić informacje, że mama opowiadała bratu, że podczas wycieczki do Izraela w 2012r. podczas kontroli paszportowej miała być skierowana do osobnego pomieszczenia i tam powiedziano jej, że jest żydówką. Poznała wtedy bogatego żyda i że zamierza wziąć z nim ślub. Człowiek ten miał być młodszy od niej, miał mieć około 60 lat (mama ma 72), posiadał pałac w budowie w Wilanowie i mama miała się tam wyprowadzić, być tam "panią" i mówiła jeszcze, że będą mieć małe "żydki". Podczas jednej z rozmów twierdziła, że jest zarobiona, niema czasu i że właśnie jedzie do marketu po płytki do pałacu. Na moją sugestię, że jak to do pałacu chce kupić płytki w markecie trochę się zmieszala i powiedziała, że się przejęzyczyła. Mama nadal nie chciała jednak powiedzieć ani kto to jest ani jak się nazywa. Nie uważała za słuszne również zaprosić go i przedstawić rodzinie. Twierdziła natomiast, że wkrótce wyjeżdża do Izraela poznać swoją teściową. Na wszystkie nasz pytania odpowiadała „dowiesz się w swoim czasie”

Mama nigdy wcześniej nie fantazjowała więc wierzyliśmy w jej opowieści, tym bardziej, że nie mieliśmy ich jak zweryfikować. Czujność naszą wzbudzały np. jej stwierdzenia o posiadaniu dzieci i o kupowaniu płytek do pałacu w markecie. Brat mówił też, że mama bardzo dużo czasu spędza na rozmowach telefonicznych z jakimś panem i często wyjeżdża z domu na kilka godzin dziennie. Jeszcze raz obdzwoniliśmy znajomych wypyując ich o szczegóły pobytu mamy w Izraelu. Od nikogo nie otrzymaliśmy potwierdzenia jej opowieści. Mama zaczęła według relacji brata zachowywać się coraz dziwniej. Brat przyznał się, że od pewnego czasu mama zaczyna coraz częściej wszczynać awantury bez powodu i z biegiem czasu te awantury są coraz częstsze a mama jest coraz bardziej agresywna, na tyle że on nie potrafi już tego wytrzymać. Zaczęło nawet dochodzić do wyzwisk ze strony mamy wobec brata przy świadkach np. hydraulik. (HK- **Ty to tak potrafisz wszystko ...**

**JP- Niech oni teraz zobaczą co tu jest grane i o co chodzi. Ale znowu będą się Ciebie bać. Mówię, wtedy trzeba powiedzieć , bo jak chodzi skołowany tak, to sru go z drugiej strony tak, jak chodzi tak, to trzeba go od czego innego zająć i odkazić.**

**HK- Na odkażenie w łeb.**

**JP- No. Żeby krew mu się (niezrozumiale) to samo zdrowie.**

**HK- Adrenalina mu się podniesie i może coś wydebi z siebie.).**

Najczęstszą przyczyną awantur jakie wszczynałam mama były sprawy majątkowe. Mówiła, że chcemy ją pozbawić majątku na który ona pracowała i wysłać pod most, że taka jest nasza wdzięczność.

Na początku kwietnia brat otrzymał kilka dziwnych sms'ów, których treść załączyliśmy do sprawy. Wynikało z nich, że izraelski Mosad jest w posiadaniu wiedzy na temat historii rodziny i majątku. Do brata kilkakrotnie dzwonił też ktoś, kto przedstawiał się jako. B. Sznicer (mówił również z obcym akcentem) i proponował bratu, że odkupi od niego udziały w kamienicy za bardzo korzystną cenę z tego tylko powodu, że mama ma pochodzenie żydowskie. W momencie kiedy brat odmówił zaczęły się groźby, że będzie tego żałował. Również mama zaczęła grozić bratu, że „przyjdą panowie z Mosadu i zrobią krzywdę tobie i twojej rodzinie”. Kazała również bratu dla jego bezpieczeństwa wykasować otrzymane sms'y od B. Sznicera. Wystraszony brat to zrobił, wcześniej jednak przepisał ich treść. Nie miał powodów nie wierzyć matce tym bardziej, że wcześniej nie fantazjowała. Sprawy na tyle nabrzmiały i stały się dziwne, że zaczęliśmy obawiać się i o mamę, o siebie i o swoje rodziny. Postanowiliśmy się spotkać podjąć wspólnie działanie prowadzące do wyjaśnienia sytuacji. Spotkaliśmy się w Piasecznie w naszym mieszkaniu na ulicy [REDAKTOWANO]

[REDAKTOWANO] Na początku spotkania brat poinformował nas, że w momencie jak próbował zweryfikować informację rodzinie i o B. Sznicerze w internecie otrzymał wiadomość, że nich nie próbuje tego robić ponieważ i tak nic nie znajdzie. Stwierdził, że prawdopodobnie jesteśmy inwigilowani w jakiś sposób. Dla bezpieczeństwa podczas spotkania wyłączyliśmy telefony komórkowe. Ustaliliśmy, że:

- mama kogoś na pewno poznała, kto nie chce żeby był poznany przez kogokolwiek z jej otoczenia
- nie wiemy kto to jest i nie mamy możliwości zdobycia takiej informacji
- odcięła się od rodziny
- zaczęła się awanturować
- głównym tematem awantur jest majątek
- zerwała kontakty ze znajomymi
- zerwała kontakty ze wspólnotą
- porzuciła studia po pięciu i pół roku uczęszczania
- zamierza wyjechać do Izraela

W toku rozmowy doszliśmy do wniosku, że mama być może wpadła w sidła jakiejś sekty, lub grupy przestępczej, która odizolowała ją od rodziny, znajomych i w jakiś sposób ją indoktrynuje. Celem jest przejęcie majątku mamy a ją samą planują wywieść do Izraela lub gdzieś indziej i słuch po mamie może zaginać, bo kogo stać na poszukiwania osoby w egzotycznych miejscach. W Piasecznie działa nawet jedna z groźniejszych sekt na świecie zwana Rodzina Miłości lub inna nazwa to Dzieci Boga, która działa według schematu rozkochać ofiarę w jednym z członków sekty, przejąć majątek i wywieść za granice. Z reguły te osoby już nigdy nie wracały. Wydawała nam się to jedną z prawdopodobnych możliwości. Konsultowaliśmy się nawet w tej sprawie z ośrodkiem Dominikanów w Warszawie którzy zajmują się problematyką sekt. Zasugerowano nam tam, że to może być sekta ale w podobny sposób może też działać pojedyncza osoba. W każdym razie baliśmy się, że za mamą „ktoś stoi”, ktoś nią kieruje albo Mosad albo sekta albo jakaś grupa przestępcza albo jedna osoba. W dodatku nie wiedzieliśmy jak daleko „oni” mogą się posunąć, czy są to tylko słowne groźby przekazywane przez mamę, czy może dojść do jakiegoś ataku fizycznego kiedy ich interesy zostaną zagrożone. Naprawdę baliśmy się nawet o to co może się stać nawet jak pójdziemy na policję. Baliśmy o mamę i siebie i nie wiedzieliśmy co z tym zrobić. Jak bardzo byliśmy przestraszeni miech świadczy fakt, że rozkręciliśmy radio które dostaliśmy od mamy w poszukiwaniu podsłuchu. Mama raczej nie robiła takich kosztownych prezentów i fakt, że akurat dostaliśmy go w takim czasie uznaliśmy za nieprzypadkowy. Dodatkowo mama dopytywała się czy korzystamy z radia a brat zgłaszał nam, że ktoś przysyła mu informacje na jakie strony internetowe wchodzi.

Z mamą kontakt był coraz gorszy. Brat mówił, że przychodzi do niego tylko jak czegoś potrzebuje ewentualnie wszcząć nową awanturę. Ja dzwoniłam do mamy ale nie można z nią było sensownie porozmawiać. Niewygodne dla niej pytania zbywała milczeniem albo mówiła „dowiesz się w swoim czasie”. Ewidentnie w ciągu kilku miesięcy, które minęły od początku roby nastąpił bardzo duży regres. To już nie była ta sama osoba, przestaliśmy ją poznawać, przestaliśmy zupełnie rozumieć jej zachowanie. Mama zaczęła, mimo tego że brat mieszka piętro wyżej a ja cały czas miałam z nią kontakt telefoniczny przysyłać nam listy polecane. Całej trójce. Pierwszy dotyczył mszy za mojego ojca, drugi był zaproszeniem na święta wielkanocne. Nie mieliśmy w zwyczaju nigdy zapraszać się na uroczystości rodzinne listownie, tym bardziej, że brat miał cały czas z mamą kontakt osobisty a ja telefoniczny. Mimo wszystko poszłam z całą rodziną i na msze za ojca i odwiedziliśmy mamę w święta wielkanocne. Byłam też z młodszym synem u niej w dzień babci i dzwoniłam z życzeniami w dzień imienin. Mamę próbowałam kilkakrotnie zapraszać do siebie podczas rozmów telefonicznych i spotkań po niedzielnych mszach w kościele w Zalesiu Dolnym. Mama jednak zawsze odmawiała tłumacząc się brakiem czasu. Wiedzieliśmy, że jest to wymówka ponieważ mama praktycznie nie ma żadnych obowiązków. Jednak w czasie wymienionych wizyt nie udało nam się nic więcej dowiedzieć o jej aktualnym życiu. W czasie mojej wizyty na dzień babci mama przy mnie odebrała telefon od „tego pana”. Później już z posiadanych rozmów mamy z JŻ [REDAKTOR] dowiedziałam się, że było to celowo zaplanowane i obliczone na to żeby utwierdzić nas w dotychczasowej wersji i trzymać dalej w strachu. Ponieważ mi nic nie udało się ustalić postanowiłam z siostrą pójść do mamy tylko w jednym celu. Porozmawiać o tym co robi i o tym jakie ma dalsze plany. Zadzwoiłam do mamy i umówiłam spotkanie. Umówionego dnia i o umówionej godzinie stawiłyśmy się z siostrą pod furtką na [REDAKTOR]. Okazało się, że mamy nie ma w domu. Zadzwoiłam do niej i okazało się, że mama celowo wyjechała z domu ponieważ nie ma zamiaru z nami się spotykać. Był jeszcze jeden powód, nie potwierdziłyśmy rano spotkania. Chciałam to szczególnie podkreślić, ponieważ w stenogramach rozmów mamy z panem JŻ ([REDAKTOR] przedsiębiorca pogrzebowy [REDAKTOR]), mama skarży się ciągle, że gdyby dzieci ją kochały to przyszłyby na msze za ojca, przyszły by na święta, pamiętałyby o imieninach.

(„JP- Ale tu nie ma uczuć, tu chodzi o kasę czy ty tego nie rozumiesz? Jeżeli było by uczucie to by przyszła za mszę za ojca, to by przyszła na święta, a jeżeli nie ma uczucia tylko jest wrogość.

HK- Tak, tylko jest wrogość , ty masz rację. Przecież imieniny były niedawno i nawet nie zadzwoniła prawda?

JP - No więc mówię.

HK- Wiec tak. Czyli uczucia nie ma tylko jest kasa, wrogość w dalszym ciągu.

JP- Tak....Mają to wszystko zakodowane, że mają ciebie w łeb walić. To jest ich zadanie

HK- Powiem ci , że dobrze , że rozmawiamy dlatego, że ja muszę sobie takie rzeczy przypominać bo myślałam, że jest inaczej ale jest naprawdę jest tak jak jest. Tak jak te fakty są tak jak, że tego uczucia nie ma jest tylko walka o kasę i koniec”)

Słuchając tych rozmów odnoszę wrażenie, że dotyczą one jakiejś innej rzeczywistości, nie ma nic wspólnego z faktami i JŻ [REDAKTOR] ciągle jej to przypomina, że gdyby kochały to by odwiedzały a tak jest nienawiść i w tym ją utwierdza a ona mu przytakuje.

Wracając do sprawy, postanowiliśmy całą rodziną dowiedzieć się w końcu kto mamą manipuluje i kto robi jej tak wielką krzywdę odciągając od rodziny, znajomych generalnie od życia. Kto powoduje, że mama coraz bardziej zmyka się w sobie i jest z nią coraz mniejszy kontakt. Nie potrafiłam sobie wyjaśnić tych wszystkich nielogiczności w jej zachowaniu. Fakty mówią jedno a mama drugie. Mama nadal, mimo swojego wieku, nadal dobrze sobie radzi z prowadzeniem samochodu, załatwianiem spraw w urzędach, chodzi do klubu sportowego, natomiast zupełnie pogubiła się w relacjach ze znajomymi („JP-Pomyśl kim się

otaczałaś, z kim przebywałaś”) a szczególnie w relacjach rodzinnych. I myślę, że bardzo dobrze wyczuł to JŻ ( ), który nie kryje się z tym i mówi wprost do mamy „jesteś zagubiona i gównu wiesz” albo „tobie nie można nic mówić bo i tak nic nie zrozumiesz” . Mama zrobiła sobie z niego wyrocznie i wykonuje wszystkie jego polecenia.

(HK- **Znaczy, jak mam robić nie wiem.**

JP- **Rób jak chcesz. Co ja mówię.**

HK- **To nie wiem co mam robić, jak to życie sobie ustawić. Co mam robić od rana powiedz?...No bo jak zaczęło się to wszystko wykopywać te podpórki to już sobie myślałam, że sobie nie poradzę. No bo podpórki wykopane, we wspólnocie 40 osób, w rodzinie też od czorta by się pewnie zatrzymał na 20 stce.”). Mama uważa, że on pomoże je w walce z rodziną! Wygrać walkę z rodziną! Zupełnie nie rozumiem, skąd u mamy taka chęć „walki z rodziną”. My próbujemy ją odwiedzać, nawiązać kontakt, ona sama tego nie chce, izoluje się, ale ciągle się skarży, że to rodzina jej nie kocha bo gdyby kochała to by ją odwiedzała („no jeszcze bym się ludziła jakimiś tam okruchami nadziei miłości nie? A tu się okazuje że nie ma żadnej. Żadnej troski, nie mam mowy o żadnej miłości o żadnym zatroskaniu, po prostu nie ma nic. Jest jeszcze gorzej bo jest nienawiść jest taka nienawiść jest taka niechęć. Trudno, muszę to przeżyć.”). Jednak mama nie rozumie , że pod przykrywką „walki z rodziną” , pan JŻ ( ) zaczął realizować własne cele. Wmówił jej, że musi się odłączyć o rodziny i to nie tylko w sensie emocjonalnym ale też fizycznie. Kazał jej odłączyć się od wspólnego centralnego ogrzewania w budynku i wybudować własne bo jak twierdzi „w razie komuś sprzedasz, komuś oddasz to będzie kłopot ... No, i pomyśl rozliczenia (niezrozumiale) i teraz powiedz, z nim jeszcze jakoś się dogadasz ale pomyśl gdyby ktoś inny..., potwierdza że za jego namową (HK- **Jeszcze parę razy tak mnie zachęcałeś, odłączysz się będziesz miała święty spokój ...**). I mama to zrobiła a brat jej na to pozwolił pomimo mniejszościowych udziałów w nieruchomości. Wobec brata twierdzi natomiast że to on ja zmusił („**I nie wmawiaj mi że ja na własne życzenie dziesięć tysięcy w błoto wyrzucam.**”). JŻ (Józef Piętka) zabronił jej odzywać się do wnuków, za każdy odezwanie się jest karana („**Czasami tak jak wczoraj ci mówiłam o tym zdarzeniu, że yyy leżałam trochę na tym słońcu ...y i w końcu zagadałam pierwsza do Piotrusia i ty się ... bardzo oburzyłeś na mnie, zdenerwowałeś się nawet ... i mówię Boże ... i czasami tak sobie myślę po co to ja ci mówiłam, ale znowu z drugiej strony no przecież ... to wszystko....Czego to było złe , że ja się do niego pierwsza odezwałam?... Ale potem ty mi to tak wytłumaczyłeś to , że po prostu był taki moment, że ja załapałam rzeczywiście to co zrobiłam .... yyy to było złe...\_No właśnie, zamknąć ten dziób kurcze na klódkę i się nie odzywać akurat w tym momencie. I potem nie rozumiałam tego więc się poryczałam, Boże, co ja takiego złego zrobiłam, dlaczego tak jest, dlaczego ja jestem taka jakaś”). On jest inicjatorem wszystkich awantur wszczynanych przez mamę. I awantury mają konkretny cel. Mianowicie w rozmowie z dnia 09.07.2013r. mówi „**Jak doprowadzisz do rozłamu to się rozejdą i co nic nie kapujesz? Nic nie rozumiesz? ... Pomyślałaś kiedyś o tym?**”. Mama odpowiada, że „**Nie**” ale posłuszenie wykonuje jego wolę i wydaje się być z tego nawet zadowolona. Mówi nawet „**powiedziałaś mi rok temu tak sobie przypominam rok temu to ja byłam taka zielona we wszystkim i nic nie wiedziałam, tylko ty mówiłeś mi tak, że jestem nie gotowa na wszystko że nie możesz mi nic powiedzieć dlatego że po prostu nie pojme tego**” i jeszcze „**Wyprowadziłeś mnie z takiego gąszczu, z takiego mroku, że ja nic nie rozumiałam co ja miałam robić co ja miałam mówić jak miałam się zachowywać, jak się zachowywałam. Nie rozumiałam nawet swojego postępowania. Dlatego to jest jeszcze spuścizna (niezrozumiale)... tego co mówisz. Tak pomyśleć wstecz to tak było, że tak naprawdę to nic nie wiedziałam. Nie wiedziałam nie rozumiałam taka byłam zakamuflowana w swoim postępowaniu i w swoim działaniu, że uważałam że uważałam że nic nie uważałam, wiedziałam że to jest tak (niezrozumiale) a tu okazuje się******

że, okazuje się że to co teraz zupełnie, to co było to było zupełnie do niczego.” albo To tak jak i to tak sobie pomyślałam, Boże żeby nie twoja szkoła to, twoja edukacja, twoje studia pomagisterskie to bym zupełnie inna była innym człowiekiem i to tak jest, że człowiek jak ma takie zadowolenie” i ” To dzięki tobie, bo ty masz tą władzę teraz nad wszystkimi, ich rozstawiasz po kątach, pokrzyżowane mają wszystkie plany a mnie idzie naprawdę idzie i to bardzo.

**JP- Następną musisz rzecz zrobić.**

HK- No.

**JP- Podpuścić Ducha .”.**

Natomiast w rozmowach z synem powtarza „ To jest moje zatroskanie o ciebie żeby i o twoją rodzinę , żebyś nie miał biedy w życiu” albo to co jej podsuwa JŻ „Bo mnie, powiedz, życia dużo nie zostało. Dlatego sprzedam, przehulam a dzieciom nie dam (niezrozumiałe).

JŻ [redacted] cały czas prowadzi mamę, cały czas „przygotowywuje” no właśnie na co? („HK- Tak sobie pomyślałam, po tej rozmowie sobie pomyślałam, no to kurcze ten JŻ tak pokierował, tymi wydarzeniami, że ja normalnie cokolwiek zrobię taka jak mówisz to idę do przodu jak burza. To jest coś niesamowitego.”)

Przez ten rok nastąpiła straszna degeneracja psychiki u mamy. To już jest katastrofa. Myślę, że gdyby nie JŻ ([redacted] mama by się nie zmieniła. On jej wyrządza straszną krzywdę, on ja wciąga w chorobę psychiczną i to powoduje u niej ciężki uszczerbek na zdrowiu.. Mama jest przez niego strasznie manipulowana i wykorzystywana. W październiku mama była ma Policji w założyła sobie niebieską kartę, mówiąc, że jest gnębiona psychicznie przez syna. Złożyła też drugie doniesienie na Policji, mówiąc, że syn stosuje wobec niej przemoc fizyczną. Z załączonych stenogramów ewidentnie widać, że to mama kierowana przez JŻ [redacted] jest inicjatorem wszystkich awantur (JP- **Mocno, cały czas w łeb, nie odpuszczać tylko w łeb, bo każde odpuszczenie to dla ciebie jest strata nie do (niezrozumiałe)**

HK- Tak. albo „HK- Skurczybyk. No i wczoraj to go do szalu doprowadziliśmy albo HK- To trzeba od razu rykoszetem. Ale widzę, że za bardzo też nie... yyy jak wiesz za bardzo to się tak wiesz tak się wkurzy, tak się denerwuje, że już w ogóle nie co ma ...

JP- Dobrze, pochują się, pochują i się przyzwyczajai.

HK- Haha, już mnie ostatnio też uspokaja, „ nie denerwuj się, nie denerwuj się”. Wczoraj to nie, wczoraj to z grubej rury walił, ale był wkurzony.

JP- No i dobrze. Trza było go od razu w łeb.” i jeszcze „HK-Ty mama ze mną za mało rozmawiasz, (niezrozumiałe). Ja nie wiem jak mam z tobą rozmawiać, mam się nie wtrącać teraz że nie rozmawiam, ja nie wiem jak to. A czego się denerwujesz mama, nie denerwuj się. Ja schodzę ze schodów, on buty zakłada na dole a ja od razu rykoszetem wal, wal, wal, wal, wal po łbie a on mówi mama nie denerwuj się dla czego się denerwujesz można ten problem rozwiązać bardziej delikatnie, można rozwiązać w spokoju. Mama spokojnie nie denerwuj się szkoda zdrowia. Hahaha ”) . To ona za jego namową straszyla syna, mówią że „panowie z Mosadu zrobią krzywdę jemu i jego rodzinie”. W tym piśmie zacytowaliśmy tylko część stenogramów z rozmów mamy z JŻ [redacted] . Całość została złożona na policji podczas przesłuchań. Wynika nich, że to mama kierowana przez JŻ [redacted] , groziła synowi to ona uporczywie nęka brata awanturami i wywołuje w nim i w nas ciągle poczucie uczucie zagrożenia i niepokoju o rodziny. Brat dwa razy był wzywany na policję daty i musiał tłumaczyć się z rzeczy których nie zrobił. Mama oskarżyła go o to, że znęcał się nad nią psychicznie i założyła niebieską kartę. W drugim zawiadomieniu oskarżyła go o przemoc fizyczną. Oba te oskarżenia są fałszywe i wprowadzają policję w błąd. Mama złożyła nieprawdziwe zaznania. Brat jest traktowany teraz jak winny chociaż nie popełnił żadnego z tych czynów. Teraz musi chodzić